

Kościół archikatedralny

WE LWOWIE.

trzył ją dzwonami, a świątynię dachem i sklepieniem pokrył.

Oprócz kaplic, znajduje się jeszcze sześć pobocznych ołtarzy.

Wnętrze świątyni daleko mniejsze robi wrażenie, aniżeli jej powierzchowność. Mnóstwo nagromadzonych ozdób, gzymsów, złożonych sztukaterij, wazonów z jaskrawej barwy kwiatami, oraz freski zalegające sklepienie, jakkolwiek same w sobie piękne, szpecą surowość czystych linii gotyckich, które w tym chaosie rozpoznać trudno i które niejako zmniejszają obszerność wnętrza.

cztery części ziemi w symbolicznych figurach. Na sklepieniu w różnych oddziałach znajduje się Zwiastowanie, Nawiedzenie N. P. M., Narodzenie Chrystusa i Pokłon trzech króli. Na ścianach bocznych po obu stronach prezbiterium, malowidła przedstawiają cuda, jakich pobożni doświadczały od obrazu w wielkim ołtarzu znajdującego się. I w kaplicach fresków nie brakuje.

Byłoby to nawet piękne, gdyby nie tak sprzeczne z surowym stylem świątyni.

Obraz tylko co wspomniany, jak wszystkie cudowne, ma swoją historią. Pierwotnie znajdował

on się zewnątrz świątyni. Józef Wolfowicz, geometra i malarz lwowski, odmalował go na małej tablicy i umieścił na ścianie zewnętrznej, na nagrobku swej córki. Gdy obraz ten pomiędzy ludem jako cudowny zaczął słynąć, Józef Domagalicz, obywatel lwowski, dla wygod pobożnych modlących się na ulicy, objął go wystawioną kaplicą. W drugiej połowie XVIII w. sława obrazu tak wzrosła, że arcybiskup Sierakowski w r. 1765 przeniósł go do środka świątyni i w wielkim umieścił ołtarzu. Obraz ten przedstawia Bogarodzie z siedzącą postawą, piastującą Dzieciątka Jezus, które prawą rączką dotyka jej twarzy.

W bocznych ołtarzach i kaplicach większą część obrazów malował Józef Chojnicki około 1770 — 80; rysunek i kolorystyka w nich dobry, brak tylko siły pędzla i oryginalności tworzenia.

Oprócz tego w zakrystii znajduje się wielki, a pod względem pamiątkowym bardzo szacowny zbiór portretów. Są tu prawie wszyscy arcybiskupi, kilku dygnitarzy, fundatorów kościoła, urzędnicy miejscy i obywatele lwowscy.

Niegdyś katedra lwowska, jak pisze Starowski w swych *Monumentum Sarmatarum*, miała

posiadać przeszło czterdzieści wspaniałych grobowców; dziś ich zaledwie mała pozostała liczba. Najpiękniejsze są Michała Buczackiego, poległego w bitwie z Tatarami w 1483 r. i Stanisława Żółkiewskiego; oba znajdują się w kaplicy przyległej wielkiemu ołtarzowi, po lewej stronie od wniescia.

Sarkofag Buczackiego kamienny; na nim leży rycerz ze spiżu, ciężką zbroją okryty i na łokciu wsparty; przy piersiach hełm. Żółkiewski odlany także ze spiżu, w postawie stojącej, lewą ręką na rękojeści miecza, prawą nabiodrze wsparty, a hełm u stóp jego spoczywa. Na pierwszym niema na-



WNĘTRZE KOŚCIOŁA ARCHIKATEDRALNEGO WE LWOWIE. (Po długim naciśnięciu fotografii).

Felicyan Łobeski, zmarły niezbyt dawno, obszernie opisał obrazy świątyni lwowskich i wylicza też po szczególe freski i malowidła olejne katedry. Nie możemy się zapuszczać w drobiazgowy ich wymienienie, należy jednak chociaż wzmiankę o główniejszych uczynić.

Nad ołtarzem w prezbiterium znajdują się freski przedstawiające Bogarodzie z berłem w ręku; na lewo ogród pełen drzew i wodotrysków; na prawo wieża złożona z tarcz i pancerzy, u stóp której stoi Pański psalmista.

Dalżej widać arkę osiadłą na szczycie Araratu i

Lwów, aczkolwiek dwarazy większy od Krakowa, liczy o połowę mniej kościołów, a pomiędzy temi kilka zaledwie większych. Wszystkich dziś jest osiemnaście, niegdyś jednak było ich czterdzieści, lecz większą ich część albo przerobiono na inny użytek, lub całkiem rozebrano.

Pomiędzy kościołami obrządku łacińskiego pierwsze miejsce zajmuje archikatedra, stojąca w samym środku miasta przy ulicy Halickiej, na małym placu, od świątyni noszącym nazwisko katedralnego.

Gmach ten okazały i kosztowny, zaczął budować Kazimierz W. w r. 1344 (*), w skutku uczynionego ślubu; lecz stawiano go bardzo długo, i dla braku funduszy, i z powodu staranności w budowie, właściwej wszystkim świątyniom gotyckim, tak iż dopiero w r. 1480 ukończonym został. Władysław Jagiełło przyczynił się wiele do jego wzniesienia, a mieszkańcy Lwowa nie tylko pieniędzmi, lecz i własną pracą przykładali się do wystawienia katedry. Architektami byli Piotr Stecher i Scheller, dokończył budowę Grom, budowniczy wrocławski, a kamieniarz Hamm w r. 1493 krużganek przystawił i kaplicę zasklepił.

Świątynia ta ma styl pierwotny gotycki; nie stroją jej koronkowe kamienne ozdoby, ani tak wzniosłe mury jak kościołów gotyckich w Krakowie lub Wrocławiu, lecz zato imponuje surowością i czystością stylu. Dwie wieże ją zdobią, ale jedna tylko wystrzeliła wysoko, a druga o czwartą część niższa, jakby niedokończona. Sześć kaplic dotyka nawy, a oprócz tego jedna, zwana ogrójkową, stoi osobno; była jeszcze i druga, lecz ją rozebrano bez śladu.

Kościół ten, jak niemal wszystkie świątynie nasze, uległ pożarowi. Stało się to w r. 1527 i wówczas dach i sklepienie oraz wieża poszły na pastwę płomieni; mury jednak nienaruszone pozostały. Ówczesny arcybiskup Wilczek odbudował wieżę, opa-

(*) Datę tę podaje Felicyan Łobeski w opisie obrazów katedry. Chodyniecki zaś twierdzi, że kamień węgielny dopiero 1370 r. Kazimierz Wielki położył. (Dodatek do *Gazety Lwowskiej* 1852—3).